

Juliusz Leszczyński

"Eutanazja - śmierć z wyboru?",
Ryszard Fenigsen, Poznań 1994 :
[recenzja]

Palestra 39/1-2(445-446), 184-188

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Ryszard Fenigsen:

Eutanazja – śmierć z wyboru?

Poznań 1994, Wydawnictwo „W Drodze”, ss. 146, nlb 5.

Problematyka eutanazji w ciągu ostatnich lat w krajach współczesnego świata przestała być zagadnieniem ściśle teoretycznym. Ruch na rzecz eutanazji posługuje się hasłami postępowymi i wolnościowymi, dlatego też jest atrakcyjny dla wielu odbiorców. Odrzucają oni stare wzorce etyczne i prawne. Dyskusja na temat eutanazji obejmuje coraz to szersze kręgi prawników, socjologów, psychologów i filozofów, a przede wszystkim – lekarzy. Jednocześnie w wielu krajach dokonywane są czyny, dające się podciągnąć pod miano eutanazji, na osobach niedołącznych, starych, ciężko chorych i noworodkach. Czyny te są popełniane najczęściej wbrew obowiązującemu prawu. Sądy i opinia publiczna na ogół dość pobłażliwie oceniają tego rodzaju postępowanie. Zwolennicy eutanazji dążą do prawnego zalegalizowania eutanazji. Opinia społeczna wielu krajów jest podzielona na zwolenników i przeciwników eutanazji, zachodzi więc konieczność bliższego rozważenia omawianych zagadnień. Służy temu recenzowana praca Ryszarda Fenigseny pt. *Eutanazja – śmierć z wyboru?*, wydana w Poznaniu w 1994 r. przez katolickie wydawnictwo „W Drodze”.

Autorem pracy jest profesor medycyny pochodzący z Polski, a zamieszkały i zatrudniony obecnie w Holandii. O pracy tej wypowiedział się filozof Leszek Kołakowski: *Ta książka o eutanazji jest najlepszą rzeczą, jaką na ten temat kiedykolwiek czytałem.* To stwierdzenie zachęca do lektury książki.

Autor jest przeciwnikiem eutanazji i zwalcza ją z pozycji medycznych, filozoficznych, prawnych i moralnych, przy czym stara się unikać w swoich wywodach argumentów natury religijnej. Twierdzenia swoje ilustruje przykładami zaczerpniętymi z praktyki lekarskiej. Jeśli chodzi o zagadnienia prawne – podkreśla on łagodność wyroku sądu w Leuwarden w Holandii z 1973 r. Sąd ten skazał lekarzkę za uśmiercenie swojej matki, ciężko chorej, na karę tygodnia aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania orzeczonej kary. W wyniku tego procesu Holandia stała się krajem otwarcie praktykowanej i przez dużą część społeczeństwa akceptowanej eutanazji, mimo iż art. 293 i 294 holenderskiego kodeksu karnego zabraniają eutanazji oraz udzielania pomocy przy popełnianiu samobójstwa. Również opinia światowa jest podzielona co do oceny zjawiska, a publiczna dyskusja obejmuje kraje Zachodu i Australii. Cele tej dyskusji określił Roman Zimand stwier-

dzając, że chodzi tu *nie tyle o to, jak niektórzy z nas będą umierali, ile o to, jak my wszyscy będziemy żyli* („Tygodnik Powszechny”).

Określenie „mentalność tajgetejska” nawiązuje do starożytnej Sparty, gdzie na wzgórzach Tajgetu podobno porzucano chore noworodki na pastwę dzikich zwierząt. Zdaniem autora należy eutanazję odróżnić od kryptanazji – potajemnego odbierania życia chorym ludziom bez ich zgody i wiedzy, a także od darwinizmu społecznego, czyli światopoglądu, według którego społeczeństwo powinno uwolnić się od słabych i nieużytecznych jednostek.

R. Fenigsen poświęca sporo uwagi przedstawieniu poglądów zwolenników eutanazji, a następnie ich krytyce. Celowe wydaje się przedstawienie niektórych z wywodów autora. Stwierdza on, że dyskusja na temat eutanazji pozostawiła niejasności, gdyż ograniczyła się wyłącznie do eutanazji dobrowolnej. Jego zdaniem termin „darwinizm społeczny” jest pojęciem mylącym, gdyż K. Darwin nigdy nie proponował omawianych rozwiązań, postulowali je natomiast inni autorzy, głównie Niemiec (Ernst Haeckel, Karl Binding, Alfred Hoche i inni). W praktyce lekarskiej odmowa udzielenia pomocy ludziom upośledzonym obejmuje już tysiące wypadków. Argument, że czyni się tak z uwagi na dobro człowieka i w jego własnym interesie, autor uważa za podejrzany, gdyż posługiwali się nim również ideologowie ludobójstwa. Sposób, w jaki ludzie, którym odmówiono udzielenia pomocy lekarskiej, musieli umierać, przeczy tezie, że lekarze działali w interesie lub dla dobra tych pacjentów. Lekarze ci byli wzywani do udzielenia pomocy, a sam lekarz nie może osądzić, bez woli i wiedzy pacjenta, czy w interesie tego człowieka leży zgon. Lekarze myślący kategoriami odmiennymi są niebezpieczni. Nie można twierdzić, że działa się w interesie innego człowieka, skoro się go unicestwia nie licząc się z jego odczuciami i pragnieniami. Prawo do decydowania w tego rodzaju sytuacjach nie może więc istnieć ani moralnie, ani logicznie. Jak wiadomo z reguły ludzie starzy „chcą jeszcze trochę żyć”, a ludzie upośledzeni umysłowo nie popełniają samobójstw. Lekarz „tajgetejski” działa więc wbrew woli pacjentów, bez ich wiedzy i sprzecznie z ich interesem i dobrem. Dąży on do tego, aby uwolnić społeczeństwo od „bezużytecznych” lub rażących swoim wyglądem jednostek. Pomoc lekarska nie jest natomiast czymś innym od wszelkich rodzajów pomocy.

Tajgetejski sposób myślenia nie jest czymś efemerycznym i obecnie nastąpiło jego nasilenie. Jest to sprzeczne z tradycją europejskich źródeł cywilizacji, w której odnajdujemy dążenia do instynktownej ochrony osobników własnego gatunku. Tradycje te spotykamy już u starożytnych Greków, w pismach esseńczyków i w moralności judeo-chrześcijańskiej. Społeczeństwo nasze jest zbudowane na prawie, które broni słabych przed przemocą silnych. Jest to dążenie głębokie

i powszechne. Nie „socjaldarwiniści”, ale ludzie dobrej woli znajdują się w głównym nurcie cywilizacji. Egzystencja ludzi chorych i upośledzonych wzbogaca naszą wizję świata, ponieważ budzi ona w nas to, co w nas jest najlepsze. Prawo do życia tych osób zasadza się na tym, że są oni ludźmi. Praktyki przeciwne są sprzeczne z całym systemem wartości, które społeczeństwo publicznie uznaje i z zasadami, na których jest ono zbudowane. Istnieje niebezpieczeństwo, że w przypadku ich rozszerzenia się, nastąpi rozpad społeczeństwa. Historia cywilizacji jest w dużej mierze historią opanowania tych tendencji, a niewiedza społeczeństwa sprzyja szerzeniu się zjawiska.

Oddzielne rozważania poświęca R. Fenigsen zagadnieniu tak zwanej k r y p t a n a z j i. Mianem tym określa on potajemne uśmiercanie chorych, starych lub kalekich ludzi wbrew ich woli i bez ich wiedzy. Jest to zjawisko szokujące, lecz przemilczane. Autor przytacza przypadki stosowania tego rodzaju praktyk w Holandii. Sprawcy nie działają co prawda z chęci zysku, lecz brak takiego motywu nie wyklucza podłych pobudek ich czynów. Zbrodnie popełniane w imię szaleńczych i fanatycznych idei są dla ludzkości szczególnie niebezpieczne. Autor sądzi, że cokolwiek czyni się nie na prośbę chorego i bez jego wiedzy, nie jest eutanazją. Liczba osób uśmierconych drogą niedobrowolnej eutanazji w Holandii w 1990 r. określa się na 5941 osób. Pomimo to badania opinii publicznej w tym kraju wykazały, że 76 procent respondentów akceptuje eutanazję dobrowolną i 77 procent niedobrowolną. Te ostatnie są zabójstwami medycznymi. U podstaw obu rodzajów postępowań tkwi przekonanie, że wolno uśmiercić człowieka, jeżeli są ku temu ważne powody.

Działania lekarza nie powinny zmierzać do wytopienia ludzi cierpiących, lecz do usuwania ich cierpienia i niedoprowadzania do cierpień, których nie mogą oni znieść. Eutanazja nie jest też stanem wyższej konieczności, gdyż lekarz nie jest zmuszony do zabicia swojego pacjenta. Prawo do decydowania o własnym życiu również posiada pewne ograniczenia, gdyż śmierć każdego człowieka jest uszczerbkiem dla życia wszystkich innych ludzi. Autor powołuje się w tej mierze na poglądy Johna Donne i Tadeusza Kotarbińskiego. Wolność człowieka w społeczeństwie jest zawsze ograniczona i szczególnie uzasadnione są te ograniczenia, które bronią życia ludzkiego, a więc wartości unikalnej, niepowtarzalnej i nieskończonej. Tylko ktoś, kto żyje, może być wolny. Proszący o śmierć miałby też prawo innego człowieka uczynić zabójcą. Zwolennikom eutanazji nie chodzi o prawo do samostanowienia, lecz o prawo do uśmiercania. Decydują tutaj inne osoby, a nie sam zainteresowany. Prośba o śmierć jest zresztą często w rzeczywistości wołaniem o pomoc i związana jest z chęcią zwrócenia na siebie uwagi otoczenia przez osobę cierpiącą.

Jako przeciwwaga eutanazji pojawił się lęk przed nią wśród niektórych ludzi, zwłaszcza pacjentów szpitali, domów starców, zakładów dla przewlekle chorych i emerytów. Sprzeciwiają się oni legalizacji eutanazji. Niektórzy z nich odmawiają przyjęcia ich do tych placówek, w których czują się zagrożeni, nie chcą też przyjmować aplikowanych im tam leków. Ludzie nie liczą na ochronę prawa, gdyż po to, aby mógł istnieć człowiek, musi on uzyskać pozwolenie władzy. Obala to demokratyczną zasadę, że właśnie władza po to, aby istnieć, powinna uzyskać akceptację obywateli. Wprowadzenie w życie programu eutanazji będzie wymagało daleko idącej zmiany systemu politycznego w krajach Zachodu.

Eutanazja jest pozornym rozwiązaniem problemu śmierci, gdyż ta ostatnia ma być zastąpiona eutanazją. Jest to oparte na błędzie logicznym (błędnym kole), gdyż wymaga założenia z góry, że wolno zabić człowieka. Zwycięstwo ruchu oznaczałoby zaprzeczenie wolności i zmuszenie ludzi starych i chorych do poddania się eutanazji, lekarskiemu skrytobójstwu. Legalizacja eutanazji doprowadziłaby do obalenia zasady nietykalności życia ludzkiego. Demokracja przestanie istnieć, gdyż nie wszyscy obywatele będą mieli prawo do życia. Dane liczbowe dotyczące eutanazji w Holandii wskazują na około 20 procent ogólnej rocznej liczby zgonów z jej przyczyny. Rzeczywista liczba tych wypadków była niewątpliwie większa. W Holandii praktykuje się aktywną, niedobrowolną eutanazję. Potwierdzają to wyniki sprawozdania Holenderskiej Komisji Rządowej w sprawie eutanazji z dnia 11 IX 1991 r. Dążenie do zwiększenia praw jednostki prowadzi do odwrotnego skutku, do przymusu umierania i odebrania ludziom prawa do życia. Trzeba do tego nie dopuścić – kończy swoje wywody autor.

Praca Ryszarda Fenigsena ma jednoznaczną humanitarną wymowę – sprzeciw przeciwko nieludzkiemu rozwiązaniu ludzkich problemów. Autor przedstawia się czytelnikowi jako zwolennik „tradycyjnej” szkoły lekarskiej. To mu przynosi zaszczyt. W polskojęzycznych publikacjach poświęconych omawianej sprawie, nie brakuje również zdań sprzecznych¹. Autor niniejszej recenzji również zabierał głos w tej kwestii i nadal się deklaruje jako przeciwnik eutanazji². Trzeba przyznać, że praca R. Fenigsena jest pracą nie tylko obszerną, ale wyczerpującą temat. Jest to głos w sprawie eutanazji doniosły, jasny i logiczny. Autor nie tylko wszechstronnie przeanalizował zjawisko, ale ukazał kryzys moralny, który niesie eutanazja i niebezpieczeństwa z nim związane. Autor nie ogranicza się w pracy wyłącznie do tematyki medycznej, lecz sięga głęboko do innych dziedzin nauki – etyki, socjologii, psychologii i prawa. Opiera się ona co prawda głównie na przykładach zaczerpniętych z terenu Holandii, jednakże wnioski z nich wypływające mają charakter ogólnoświatowy. Jest ona ostrzeżeniem

przed odmianą ludobójstwa ubraną w szaty wolności i nowoczesności. Ponieważ w Polsce nie brakuje ludzi, którzy często bez dostatecznej znajomości przedmiotu akceptują eutanazję, być może omawiana praca powstrzyma ich przed szerzeniem tej idei i wprowadzaniem jej w życie. Z pracą R. Fenigsena powinni zapoznać się wszyscy, którym drogie są idee humanistyczne, a w pierwszym rzędzie prawnicy jako obrońcy ładu społecznego.

Juliusz Leszczyński

Przypisy:

¹ Por. Człowiek w obliczu śmierci, Gdańsk 1978; J. Eareckson Tada: *Kiedy można umrzeć?*, Lublin 1993; D. Humphry: *Ostateczne wyjście*, 1993; R. Tokarczyk: *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Lublin 1984 i in.

² J. Leszczyński: *Jeszcze w sprawie eutanazji*, „Palestra” 1976, nr 4–5, s. 74 i n.; J. Leszczyński: *Eutanazja – wątpliwy akt miłosierdzia*, „Prawo i Życie” nr 9 z 1973 r.; J. Leszczyński: *Eutanazie – ein zweifelhafter Barmherzigkeits – akt*, „Perspektywy” (wyd. w jęz. niem.), Warszawa 1973, nr 9; Recenzja pracy H. Haškovecovej pt. *Między życiem i śmiercią*, „Palestra” 1980, nr 8–9, s. 115 i in, oraz inne.